

DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000,000

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18 Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000,000

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetry jednonaszpaltowy (6-linowo) Mk 25000 W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowo) jeden wiersz milimetry Mk 100000 Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmian w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, piątek 8 lutego 1924

Nr. 32

Co się dzieje za Olzą?

Cieszyn, 6 lutego.

Dnia 1 lutego pojawił się pierwszy numer „Naszego Ślązaka”, który wychodzi każdy piątek w Czeskim Cieszynie, drukiem K. Prochaski, pod odpowiedzialną redakcją niejakiego Franciszka Klimenta, przy pomocy finansowej Alfreda Farnika i ludzi, którzy wydawali w swoim czasie „Ślązaka w Czechosłowacji”.

Pismo to już samym swym zewnętrznym wyglądem, a mianowicie okropną polszczyzną świadczy wymownie o sobie. Wstępny artykuł noszący nagłówek „Co (?) chcemy”, stwierdza: chcemy zostać wierni sobie, pamiętacie (?) swych ojców, swemu kraju (?). Chcemy w naszym wolnym, silnym i rozwijającym się państwie żyć jako jego swobodni (wolni?), równouprawnieni i wierni obywatele... tęsknimy tu pod Beskidami za (chyba do) błogosławioną, spokojną pracą. Chcemy zyskać i przygotować naszym dzieciom rzetelnym dążeniem lepsze czasy i lepszą przyszłość. Nasz rodzony (!) kraj, ten maleńki szmerek szerokiego świata (!), oddecha koniecznie nowym spokojnym życiem (?)... Wierni spuściźnie naszych przodków, wierni swemu kulturalnemu przeznaczeniu, my Ślązacy, którzy dumni jesteśmy z tego, że staliśmy się Czechosłowakami i wszędzie i zawsze nimi bez ogródki pozostajemy, wyznawając to z pychom otwarcie, radośnie pozdrawiliśmy dzień, w którym nasz kraj... przyłączony został — lecz, niestety, nie cały — do Republiki Czechosłowackiej.

Ta straszliwa polszczyzna utrudnia poprostu zrozumienie dalszych „wywodów” „Naszego Ślązaka”, co zresztą nie jest zbyt wielką szkoda, skoro już przed pojawieniem się pisma, wiedzieliśmy jak trawa rośnie. Napada więc nowa redakcja przede wszystkim na narodowców, przyczem sięga aż po ś. p. Franciszka Michejda, potem zaś wywiera głównie swój gniew na grupie Kołodonia i „Naszym Ludzie” — dokładnie według wytycznej, przewidzianej w 23 nrze „Dziennika Śl. Ciesz.”

„Robotnik Śląski” w nrze 25 twierdzi, że „Nasz Ślązak” redagowany jest przy pomocy ukraińskich nauczycieli i przy tej sposobności porusza ponownie fakt lokowania po polskich szkołach kilku nauczycieli ukraińskich, jak czynił to już w nrze 18 pod tyt. „Śląsk dla Ukraińców”. Otóż „Jeden z tych nauczycieli-Ukraińców” odpowiada w „Naszym Ślązaku” „Robotnikowi” między in.: „Rzeczoni nauczyciele brali udział w bitwach narodowych o niepodległość swej ziemi ojczystej pod Lwówem w r. 1918-1920, a zabrani nie niewoli polskiej, uratowali swe życie ucieczką przed ich pewną śmiercią. Będąc na tułaczce, znaleźli chleb dla ich kwalifikacji na Śląsku, zajmując po części te posady, które opuścili dobrowolnie niektórzy w plebiscycie zanadto zaangażowani nauczyciele Polacy”. Twierdzi dalej, a w dalszym ciągu polszczyzną w rodzaju zacytowanej, ów nauczyciel Ukrainiec, że wszyscy ci nauczyciele są „wychowankami seminariów utrakwistycznych polsko-ukraińskich, a władają zatem doskonale jak językiem polskim tak ukraińskim”. Są tam jeszcze napaści na polskich nau-

czycieli, które jednak cichną, więc ich nie powtarzamy.

My ukraińscy nauczyciele twierdzimy, że tak demokratyczną republikę, jak jest republika czeska, musi każdy cześć, przeważnie my Ukraińcy, bo nas wyratowała przed kulą, albo strykiem wolnej republiki polskiej. Tym cytatem skończymy sprawozdanie o „N. Ślązaku”.

Pod nagłówkiem „lekceważenie ustaw państwowych” pisze „Robotnik Śląski” w nrze 24, że mimo 4-miesięcznego już okresu, jaki upłynął od czasu gminnych wyborów (16 września 1923) nie nastąpiło jeszcze ostateczne załatwie-

nie wyborów gminnych i że ludność nie może sobie wytłumaczyć „kto się tak długo przeciwstawia zrealizowaniu (jej) woli”. „Robotnik” zastanawia się „co dalej będzie? Czy nowe wybory gminne, lub też wybory burmistrzów?” Polskie deputacje, jakie udawały się ze zapytaniem w sprawie wniesionych przez Czechów rekursów do starostw — odsyłali starostowie do Opawy, krajowe zaś władze w Opawie z powrotem do starostw. „Robotnik” żali się, że obecnie „krajowa władza nakazała w gminach, gdzie zostały wniesione rekursy, przeprowadzić dochodzenia, czy zarzuty podniesione przez rekurentów polegają na prawdzie”.

Oto garść najznamienniejszych odgłosów z za Olzy ostatnim czasie.

♦♦♦

Ostatnie wiadomości

Zjazd bałtycki w Warszawie. Zjazd bałtycki w Warszawie ma się odbyć, jak już zapowiedziano, dnia 12 lutego br. Wszystkie państwa uczestniczące są już o tem zaawizowane. Z powodu dat stałych połączeń statkiem możliwe jest opóźnienie o dzień lub dwa z Finlandji, co jest właśnie przedmiotem dodatkowego porozumiewania się między Helsingforem, Rewlem i Rygą.

Po uznaniu rządu sowieckiego przez Anglię radość i przyrzeczenia Moskwy. Z Moskwy donoszą, że uznania rządu sowieckiego przez Anglię wywołało tam ogromną radość. W kołach zbliżonych do rządu, wyrażają przekonanie, że za przykładem Anglii pójdą i inne dotychczas opierające się temu państwa, jak Francja i Ameryka i oświadczają, że uznanie to musi nastąpić bez żadnych rekompensat, a sporne kwestie między temi państwami będą mogły być uregulowane dopiero po uznaniu rządu sowieckiego. Dziś zakomunikowano na Foreign Office rezolucję powziętą przez Drugi Zjazd Republik sowieckich w sobotę po odczytaniu przez Litwinowa noty angielskiej o uznaniu rządu sowieckiego. W rezolucji tej zaznacza zjazd republik sowieckich, że rząd sowieckich uważa za najważniejsze swoje zadanie ścisłą współpracę S. S. R. z ludem angielskim i uczyni wszystko celem załatwienia wszelkich spornych spraw między obu państwami oraz będzie dążył do wznowienia stosunków gospodarczych nie tylko z Anglią, ale z innemi państwami. Nadmienić należy, że rząd angielski zakomunikował rządowi sowieckiemu treść noty, uznającej rząd sowieckich.

Prawosławny Synod ogłasza świętą wojnę przeciwko sowieckim. Na ręce członka zarządu istniejącego od kilku lat w Warszawie „Koła Polsko-Rosyjskiego” p. Tad. Michalskiego, nadeszła bardzo znamienita uchwała Synodu Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi na emigracji. Uchwałę tę przytaczamy in extenso, z zaznaczeniem, że jest ona bardzo znamienita dla chwili obecnej: „Synod po zaznajomieniu się z odezwą grona osób na czele z Arcybiskupem Metropolita Mohylewskim Edw. br. Roppem, dotyczącą zjednoczenia chrześcijaństwa w celach obrony zasad Chrystusowych przed bolszewizmem, zagrażającym tym zasadom, po

wyczerpującej w tej materji dyskusji uchwalił: aby osiągnąć cel pożądaný t. j. obronić świat chrześcijański przed bolszewizmem, należy zniszczyć bolszewizm. Bez tego wszystkie środki dla obrony chrześcijaństwa i chrześcijańskiej kultury pozostaną jedynie paliatywem. Z uwagi na to, że bolszewizm zagraża całemu światu chrześcijańskiemu, wszystkie państwa chrześcijańskie winny wziąć najeżynniejszy i najszerzy udział w tej walce i doprowadzić ją do ostatecznego końca. Dlatego też duchowieństwo we wszystkich krajach chrześcijańskich winno usposabiać swoje rządy do ogłoszenia wojny krzyżowej Sowietom, celem obalenia rządów komisarzy bolszewickich. Aby uzyskać środki do walki, duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich we wszystkich państwach świata, winni jednorazowo oddać na ten cel swoje pobory miesięczne, a następnie ustalić pewien procent, który winien być przelewany do kasy, aż do zakończenia walki. W związku z tą znamienitą uchwałą, zapowiedziany jest na najbliższe dnię wieczór dyskusyjny w „Kole Polsko-Rosyjskiem”.

Jak to robił Mussolini. W paryskim „Le Journal” znany publicysta francuski p. Lucien Chassaigne w liście z Rzymu p. t. „Tajemnica Poprawy Włoskiej” opowiada, jak to Mussolini naprawiał i naprawił skarbówkę włoską. P. Chassaigne odpowiada w jednym zdaniu: zasto sował środki, znane i skuteczne od najdawniejszych czasów, mianowicie zredukował wydatek i powiększył dochody. Ale jedno i drugie robił zdecydowanie i bezwzględnie, czego wymownym dowodem jest fakt, że w ciągu dwóch miesięcy usunął 30.000 urzędników. Skutki nie dały długo na się czekać. Włochy zostały postawione na nogi.

Rozbieżność zdań Lenina i Trockiego w r. 1920. W londyńskiej gazecie „Manchester Guardian” daje charakterystykę Lenina znany bolszewik angielski Artur Ransom. Między in. pisze on, iż mylnem było przeciwstawienie rzekomo „umiarkowanego” Lenina krańcowemu Trockiemu i innym lewicowym bolszewikom. Ransom twierdzi, iż w roku 1920 właśnie Trockij powatpiewał o racjonalności pochodzącej na Warszawę i odradzał go, podczas gdy Lenin do magał się jak najostrzejszej ofensywy, spodziewając się, w razie zdobycia Warszawy, wywołać rewolucję w Berlinie.

♦♦♦

Pol. Bank Kraj. Filja Cieszyn

z dnia 7 lutego 1923

K. czeska	250.000	Złoty polski	1.450.000
K. węgierska	250	Funt ang.	39.000.000
K. austriacka	125	Dolar	9.000.000
Frank franc.	400.000	Guld. hol.	3.200.000
Frank szw.	1.550.000	Lir włoski	380.000
Frank złoty walor. dnia 8 II. 1.800.000 Mp.			

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Cieszyn, 7 lutego.

Jednorazowe urzędowanie w sądzie. Wskutek rozporządzenia Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 stycznia, Prez. 809-2. 9. U., zaprowadzony zostaje w niniejszym Sądzie okręgowym począwszy od dnia 7 lutego 1924 jednorazowy 6½ godziny czas urzędowania w dniach powszednich. Aż do odmiennego zarządzenia trwać będą godziny urzędowe od 8 rano do 2½ po południu bez przerwy. Biuro podawcze będzie otwarte dla stron od godziny 8½ rano do godziny 1½ po południu.

Z gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 10 lutego br., o godz. 10½ będzie grono nauczycielskie udzielało wyjaśnień o zachowaniu się i postępowaniu uczniów w ubiegłym okresie konferencyjnym i w całym I półroczu.

Towarzystwo Gimnast. „Sokół” w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 9 lutego br., w sali „Domu Narodowego” w Cieszynie **Zabawę Karnawałową**. Początek o godz. 8 wieczorem. Zaproszenia wysłało Towarzystwo swoim członkom. Wydział.

Z Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego. Próba chóru odbędzie się w piątek, dnia 8 bm. o zwykłej porze. Obecność wszystkich członków jest bardzo pożądana. Po próbie posiedzenie wydziału.

Staraniem Stow. Młodzieży Katolickiej w Cieszynie wygłosi czł. wsp. p. Aug. Woźnica w dniu 10 lutego br. o godz. ½6 po południu w sali „Dziedzictwa”, Stary Targ 4, odczyt z obrazami świetlnymi na temat: „Nasze bogactwa kopalne” i „Nad brzegiem Bałtyku”. Wstęp wolny. Dobrowolne datki peżyjmuje się z wdzięcznością na Macierz Szkolną w Cieszynie.

„Ilustrowany Kurjer Kresowy”, nowy tygodnik polski, wyszedł dnia 3 bm. w Bielsku. Pismo podpisuje jako redaktor odpowiedzialny p. Dwernicki, zamieszkały w Pszczynie. Tygodnik będzie pismem bezpartyjnym.

Krakowska Operetka w Bielsku. Jutro, w piątek, wystawi Krakowska Operetka operetkę p. t. „Katja tancerka”.

Dziedzice tak charakteryzuje L. Brun w „Kurjerze Warszawskim”: Polska stacja pograniczna. Procedura rewizji celnej i paszportowej niestety, prymitywna i uciążliwa dla podróżnych, którzy nie bez melancholii stwierdzają, że w ciągu paru lat ubiegłych nie zaszła pod tym względem żadna korzystna zmiana. Raczej przeciwnie, bo oto w ostatniej chwili przed rewizją, roznosi się w „ogonku” stłoczonych podróżnych wiadomość, że nie wolno wywozić z Polski ponad 1 milion w walucie polskiej (waluta obca dozwolona do wysokości 1000 franków szwajcarskich). Każdy chwyt za portfel i demonstruje większe lub mniejsze pliki „melonów”, z którymi daleko nie wiadomo, co począć, bo ani zdeponować ich nie wolno, na mocy ostatnich a nikomu nieznanych rozporządzeń, ani zmienić, bo w budynku stacyjnym nie ma odpowiedniego urzędu. Rozporządzenie głosi, że podróżnym przysługuje prawo zdeponować swoje pieniądze w „instytucjach kredytowych” na miejscu, ale, po pierwsze, takich instytucji niema w Dziedzicach, a po drugie, bije właśnie godzina 8 wieczorem, a o tej porze „instytucje kredytowe” zazwyczaj są nieczynne, o czym zdają się nie wiedzieć warszawscy twórcy zakazów, przepisów i rozporządzeń, równie uciążliwych, jak trudnych do wykonania. Nie pozostaje zatem nic innego, jak apelować do taktu pp. urzędników stacyjnych lub dokonać tranzakcji walutowych z kelnerami stacyjnej restauracji, którzy, chcąc nie chcąc, muszą pełnić funkcje podręcznej czarnej giełdy. To wszystko odbywa się, oczywiście, wśród kwasów, wydziwiał pod adresem władz i wzruszania ramionami. Nie wchodząc w meritum zakazu wywożenia waluty polskiej ponad 1 milion, albowiem rozporządzenie to ma zapewne głęboką swoją rację, uważam jednak za konieczne zaznaczyć, że nie jest ono widocznie wiadome ani w wydziale paszportowym, ani w urzędach konsularnych, bo nikt nie pomyślał, aby uprzedzić podróżnych o tem, co ich czeka. Dla pełności obrazu trzeba nadmienić, że po czeskiej stronie, w Piotrowicach, rewizja odbywa się w pociągu i jest mniej uciążliwa, co daje asumpt do niepoehlebnych dla nas porównań i refleksji. Czas już, aby w odpowiednich naszych urzędach pomyślano nareszcie o tem, że porządku na polskich stacjach pogranicznych, wskutek chaotycznych przepisów i rozporządzeń, rzucają niekorzystne światło na sprawność i zapobiegliwość naszej administracji i powodują cierpkie uwagi swoich i obcych.

Zjazd lokatorów. W niedzielę, dnia 10 bm., odbędzie się w Warszawie Wszechpolski Zjazd

delegatów organizacji lokatorskich, który zostanie zwołany przez Centralę Zrzeszeń lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej (Leszno 29). Organizacja ta, istniejąca od 1920 roku, zwraca się z apelem do wszystkich Zrzeszeń lokatorskich całej Polski o jaknajliczniejsze obesłanie zjazdu ze względu na olbrzymią doniosłość sprawy (Ustawa o ochronie lokatorów), jaka będzie przedmiotem obrad. Informacji udziela biuro Centrali Leszno 29 m. 6 w Warszawie, również telefonicznie (tel. 30-60).

Wiadomości statystyczne. Ukazał się Nr. 3 Wiadomości statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego. Treść numeru. koszty utrzymania w Warszawie. Wskaźniki cen hurtowych, markowe i złote. Ceny poszczególnych towarów w Polsce i zagranicą. Dochody i wydatki Państwa. Stawki podatków pośrednich przed wojną i obecnie. Główne pozycje bilansów P. K. K. P., P. K. O. i banków akcyjnych. Kursy dewiz w Warszawie. Członkowie kas chorych. Płace robotników i urzędników. Gospodarstwa rolne w województwach wschodnich według spisu z 30 września 1921 r. (wielkość gospodarstw i użytki rolne). Na szczególną uwagę zasługują tablice, w których podane ceny oraz wskaźniki cen w przeliczeniu na walutę złotą.

Nr. 5 „Szopki” zawiera następujące ilustracje: K. Grussa: U lekarza. K. Grussa: Bal u państwa Dolarkiewiczów. H. Nowodworski: Ofiara Woronowa.

Nr. 5 tygodnika „Myśl Narodowa” zawiera następującą treść: Palaca sprawa: Medard Kozłowski. Rzeczoznawcy Ducha: St. Pieńkowski. Ze wspomnień z czasów rosyjskich: Adolf Nowaczyński. Bojówki i konspiracja: H. Palmbach. Wspomnienie o ś. p. ks. K. Lutosławskim: Dr. Tarnawski. Feldamrzałek jako prelegent. Jak te szelmy Polskę oczerniają. Morał in semity. „Nowe bożyszcze Wiednia”. Oszezerca Segalowicz. Z sielankowej ery. Jak pracowano w Ministerstwie pracy.

Z Czeskiego Śląska

Z Dyrekcji państwowego seminarium nauczycielskiego w Śląskiej Ostrawie. Egzamina nostryfikacyjne absolwentów seminarjów nauczycielskich w Polsce odbędzie się w państwowym seminarjum nauczycielskim w Śląskiej Ostrawie w czasie ustnego egzaminu dojrzałości w miesiącu czerwcu. Podania o dopuszczeniu do egzaminu przyjmuje Dyrekcja do 31 marca 1924. Do podania ostatecznego na 2 Kcz. należy załączyć: a) wykaz studiów; b) metrykę; c) świadectwo przynależności, jako

Miljonówka.

Zona nie mogła się mnie dobrać.

— To okropność! — wołała, załamując ręce — to okropność! Wracasz z klubu Bóg wie o której godzinie, a teraz nie chce ci się wstawać! A przecież jesteś delegatem przy ciągnięciu milionówki!... Spóźnisz się!... Zobaczysz, co to będzie!...

Zerwałem się z łóżka, jak oparzony. Rzeczywiście, byłem wszak delegatem przy losowaniu milionówki!... Boże mój!... Coby to też było, gdybym się tak spóźnił!... Coś strasznego!... Losowanie mogłoby się nie odbyć!... A przecież musi się odbywać każdej soboty!...

Wątpię, czy jakikolwiek strażak mógłby mi w pośpiechu dorównać. Wprawdzie rozbiłem dzbanek od wody i wyrzuciłem lusterko, które natychmiast się stłukło, ale że to wszystko nie przewyższało wartości kilkunastu milionów, więc żona nie robiła mi żadnych wymówek. A potem wlałem w siebie i na gors kosztu szklanek gorącej kawy i zbiegłem ze schodów. Po minucie siedziałem już w doróżce i pędzałem do urzędu, oddawałem się myślom...

— Ach, jak wszystko teraz jest mądrze u nas urządzone!... Jak roztropnie działają wszystkie nasze urzędy! To nie to, co było dawniej! Dawniej, na przykład, opalano wagony w marcu choć były upały!... Nie liczono się z życiem, a tylko z „bumagą”... „Bumaga” nakazywała opalanie wagonów do pierwszego kwietnia, więc termometr nikogo nie obchodził... Tak było dawniej!...

Chciałem już przystąpić do porównań z chwilą obecną, kiedy doróżka się zatrzymała. Byliśmy przed urzędem. Doróżkarz powiedział mi, ile kosztuje owies, więc dałem mu dwa miliony. Wbiegłem do urzędu i rzuciłem pałto szwajcarowi. Był, jak zwykle, bardzo uprzejmy, bo dostawał napiwku pół miliona... Zdyszany, znalazłem się w sali...

Prawie nikogo tam nie było. Kilku urzędników i jedno dziecko z instytutu ociemniałych. Drugie nie przyszło, gdyż po drodze rozmokło... Właśnie tylko co pojechano po drugie, oczywiście, w zamkniętej karecie, żeby i to znowu nie rozmokło... Drugiego delegata też jeszcze nie było. Dopiero po kwadransie ze złośliwą radością spostrzegłem przez okna, że też przyjechał doróżka i też się dowiedział, ile kosztuje owies... Wpadł po chwili na salę i zaczął się z nami witać. Był widocznie w złym humorze.

— Panie!... — powiedział do najgłówniejszego na sali urzędnika. — Dalibóg, nie rozumiem po co wy urządzenie te ciągnięcia!... Przecież każdy rozumie, że państwo jest ubogie i nie może jeszcze waloryzować swoich długów... To też wstrzymajcie do tego czasu te ciągnięcia!... Przecież takie ciągnięcie kosztuje!... No, niech też pan powie, ile kosztuje losowanie milionówki, jeżeli policzyć pensje, opał, utensylia i t. p.?

Ale najgłówniejszy urzędnik nie chciał liczyć...

Tymczasem drugie ociemniałe dziecko przyjechało i losowanie się zaczęło... Lecz wtem stał się wypadek zupełnie nieoczekiwany... Na

salę wpadł zdyszany jegomość i wręczył najgłówniejszemu urzędnikowi zapieczętowaną kopertę. Urzędnik otworzył ją i zaczął czytać:

— Zawiesza się losowanie...

W tem miejscu mój kolega-delegat nie mógł zapanować nad sobą:

— Aha!... Widzicie!... — krzyczał. — Mówiłem przecie, że to niema sensu... tyle kramu o ten głupi milion!...

Ale najgłówniejszy urzędnik spojrzał surowo na delegata i kontynuował czytanie:

...Zawiesza się losowanie walorów towarzystw kredytowych...

Kolega-delegat usiadł zgnębiony, a najgłówniejszy urzędnik oznajmił:

— Wobec tego, że milionówka nie jest walorem towarzystw kredytowych, musimy losowania dokończyć...

I ociemniałe dzieci zaczęły nanowo ciągnienie... Lecz z powodu zamieszania straciły widocznie głowę i zamiast wyjmować cyfry z różnych kolumn, wyjmowały z jednej... I kiedy zestawiono z wyciągniętych cyfr numer, to najgłówniejszy urzędnik ogłosił następujący wynik głosowania:

00.000

— Panowie!... — zawołał wtedy kolega-delegat. — Chyba tak szczęśliwego wyniku losowania jeszcze nie było!... Bo przynajmniej żaden z posiadaczy milionówki nie będzie miał powodu do irytacji...

„Kurj. Warsz.”

◆◆◆◆◆

dowód obywatelstwa w R. Cz. S.; d) świadectwo lekarskie i e) świadectwo moralności. Dyrekcja przyjmuje również podania absolwentów polskiego gimnazjum realnego w Orlowej, o dopuszczenie do uzupełniającego egzaminu dojrzałości dla uzyskania pełnej matury nauczycielskiej.

Wewnętrzne sprawy

Wzrost drożyzny w stolicy. Na onegdajszym posiedzeniu komisji statystycznej do badania wzrostu kosztów utrzymania ustalono, że w drugiej połowie stycznia br. w porównaniu z pierwszą połową koszt utrzymania w Warszawie wzrosły o 31'72%. W ciągu całego miesiąca drożyzna w stolicy wzrosła o 149'77%.

„Czy Polska samotna?” — zapytuje senator Koskowski. — „Polska nie jest ani więcej ani mniej odosobniona od najlepiej międzynarodowo sytuowanych państw europejskich. Co prawda, to badania polskie na „odosobnienie” nie stanowią wynalazku miejscowego. Rozlegają się one w każdym niemal kraju. Liberaliści angielscy zarzucają poprzedniemu rządowi Baldwinowi, że doprowadził do izolacji Wielkiej Brytanii w Europie. Propaganda niemiecka szerzy wiadomości o zupełnej samotności Francji, a sekunduja jej socjaliści i komuniści francuscy, licząc, rozumie się, na depopularyzowanie bloku narodowego i Poincarégo. Włochy dopiero w ostatnich miesiącach usiłują wyjść z sytuacji w którą je wpuściły rządy Nittich i Giolittich, ale, jak dotychczas, tylko jeden jedyny akt: ugodą z Jugosławiją markuje tu skuteczny postęp naprzód. O Niemczech zaś i o Rosji sowieckiej niema co nawet mówić. Nie przydał się im wiele i traktat z Rapallo, a stale rosnące dążności nacjonalistyczne w Rzeszy odsuną zapewne jeszcze bardziej termin sielanki rosyjsko-niemieckiej. Kto nie jest „izolowany” w Europie? P. Benesza uważa się pospolicie za magika sojuszków, wszelako jego ojczyzna posiada w swym sąsiedztwie bezpośrednim Niemcy, Austrię i Węgry, na co niema rady, i musi się liczyć z brakiem gorących uczuć we Włoszech. Komplementy zaś pod jego adresem pism angielskich tyle akurat są warte, ile papier, na którym są pisane. Rumunia ma obok siebie Sowieci, Bułgarię i Węgry, Jugosławia nie ma Sowieci, ale ma Turcję, Bułgarię i Węgry są same, jak palec, a Austrię, zajmując się czule... kapitaliści międzynarodowi. W ten sposób możnaby przejść wzdłuż i wszerz całą Europę i dojść nareszcie do Holandii, Norwegii, Portugalii, do szczęśliwych państw, które nie mają historii, albowiem nie mogą w tej chwili odegrać żadnej roli w świecie. Ale takie szczęście połączone jest również, jakby to powiedzieć? z pewnymi przywacjami.” — Poczem p. Koskowski przypomina kolejno sojusze i alianse Polski i zwraca specjalną uwagę na to, że pod względem układów i aliansów w całej Europie panuje jeszcze stan płynny powszechnego badania gruntu (tatonnement) stan ciągłej fluktuacji sentymentów wzajemnej nieufności, pogotowia.

Przegląd polityczny

Stosunki rosyjskie tak charakteryzuje St. Pieńkowski: „Pod podłogą i nad podłogą”. Pewien Polak, świadek jednego z powstań syberyjskich przeciw bolszewikom, opowiedział mi następujące zdarzenie: Powstańcy otoczyli oddział czerwony i znieśli go, a sztab oddziału w liczbie siedemnastu komunistycznych dygnitarzów żywcem do niewoli zabrali. Powstańcy, przeważnie chłopcy syberyjscy, w ciekawy sposób z jęczmiami się załatwili. Z pośród owych siedemnastu wodzów bolszewickich tylko dwóch było Rosjan. Tych dwóch zarżnięto natychmiast, prędko i bez tortur. Ale piętnastu żydów inny los czekał. Powiązano ich i ułożono dwoma szeregami na podłodze izby, przeniesiono deski dobrze dopasowane i ułożono je na jęczmiach, jakby drugą podłogę, poczem wstawiono do izby stół i stolki naniesiono naczynia, jedzenia i wódki, i chłopstwo zaczęło ucztować, pić, hulać i tańczyć no owej nowiutkiej podłodze, pod którą leżały spalone, żywe i zdrowe, tylko starannie związane syjońskie światła reformatory. Uczta trwała trzy doby. Laskawy czytelnik sam sobie dopowie, co tam się działo nad podłogą i co pod podłogą. Prastary to rosyjski

zwyczaj, tradycją uświęcony! Tak w trzynastym stuleciu hulali Tatarzy na powiązanych książkach moskiewskich. Chłop rosyjski lubi dawne tradycje, jest pierwszorzędnym znawcą znęcania się a w amatorstwie tortur tylko żydzi z nim mogą współzawodniczyć. Stąd też cała Rosję porównać można do wielkiej sali balowej, w której raz Rosjanie tańczą na żydach, to znowu żydzi na Rosjanach, a z kolei znowu Rosjanie na żydach, aż póki desek na podłogi starczy.

Rozmaiwości

Jak powstała kolońska woda. Woda kolońska tak powszechnie używana i lubiana, święcić będzie niedługo 200-letni jubileusz swego istnienia. Albowiem w roku 1725 przybył z Włoch do Kolonii Jan Maria Farina i wprowadził do handlu tę pięknie pachnącą wodę swojej fabrykacji. Zdaje się, że ani przedtem, ani później żaden kosmetyczny wynalazek nie miał tak wielkiego powodzenia i nie rozpowszechnił się do tego stopnia po całym świecie. Są wersje, że wodę kolońską wynalazł jeszcze w roku 1690 Włoch nazwiskiem de Feminis, inni jeszcze podają datę 1709 roku. Najprawdopodobniej jednak istotnym wynalazcą był Maria Farina. Różne perfumy i pachnidła, robione z alkoholu znane były oczywiście znacznie wcześniej. Niejaki Arnold Villanovus, Węgier, żyjący od roku 1235 do 1312, fabrykował tak zwaną „wodę węgierską”, która była mieszaniną terpentyny i oleju rozmarynowego (należy powątpiewać, czy istotnie zapach powstał z takiej mieszanki, nie razilby dziś naszego powonienia). Woda węgierska cieszyła się przez długie lata wielkim powodzeniem. We Francji była w 17-tym wieku „Eau de Carnes” wyrabiana przez Ojców Karmelitów ze skórek cytrynowych i lawendy. Wszystkie te wynalazki musiały jednak ustąpić miejsca wodzie kolońskiej Fariny. Recepta na jej przyrządzenie była w rodzinie Farinów utrzymywana w najściślejszej tajemnicy, znalazła jednak wielu naśladowców, którzy wyszukali nawet we Włoszech ludzi o tem samym nazwisku, aby pod ich firmą robić konkurencję właściwemu wynalazcy. Czy tajemnica fabrykacji przeszła na dzisiejszych posiadaczy fabryki, trudno stwierdzić. To jedno wiadomo, że od dwustu lat wynalazczość na polu perfumerji postąpiła znacznie naprzód i mamy świetne wody pachnące, wyrabiane nie tylko zagranicą, ale i u nas.

Polacy!

Pamiętajcie o jednym polskim czasopiśmie codziennym na Śląsku Cieszyńskim „Dzienniku Śląska Cieszyńskiego”.

Dział gospodarczy

Warszawska giełda zbożowa z 4 lutego br. Pszenica poznańska franko Warszawa 43'5 do 42; żyto kongresowe 118 funtów stacja załadowania 19; żyto kongresowe 117 funtów stacja załadowania 19; jęczmień poznański browarniany franko Warszawa 25'5; jęczmień na kaszę stacja załadowania 20; owies poznański jednolity franko Warszawa 23; mąka żytnia 70% stacja załadowania 37; franko Warszawa 40; mąka pszenna 40% franko Warszawa 65.

Poznańska giełda zbożowa z 4 lutego br. Notowania w milionach. Żyto 16'5 do 18; pszenica 27 do 29; jęczmień browarniany 17 do 19; jęczmień zwykły 17; owies 17 do 19; mąka żytnia 34 do 36; mąka pszenna 53 do 56; mąka żytnia 10; ospa pszenna 11; peluska 20 do 22; groch polny 20 do 25; seradela 16 do 18; wyka 18 do 20. Usposobienie słabe.

Lwowska giełda zbożowa z 4 lutego b. r. Pszenica kongresowa 33 do 34; żyto małopolskie 20 do 21; jęczmień małopolski browarniany 20 do 21; jęczmień małopolski przemysłowy 18 do 19; owies małopolski 20 do 21; mąka pszenna 40% 78; 55% 60; 70% 44; mąka żytnia 60% 56; 70% 48; otręby pszenne 14; otręby żytnie 13. Zupełny zastój w tranzakcjach na giełdzie pomimo obfitej podaży z powodu dalszego silnego spadku cen. Zupełny brak zainteresowania. Tendencja wybitnie zniżkowa.

Krakowska giełda zbożowa z 4 lutego b. r. Oficjalne tranzakcje w owsie 27'5; ceny informacyjne: pszenica 42 do 46; żyto 29 do 31; jęczmień 27 do 28; mąka żytnia 70% 50 do 51; 70% poznańska 52 do 53; mąka pszenna 40% 52 do 84; 50% 76 do 78; otręby żytnie 15'5 do 16; otręby 17 do 18; groch zwykły 50 do 60; groch Victoria 70 do 75; słoma długa 11 do 12; siano słodkie 17 do 19; siano półsłodkie 15 do 16; siano wołyńskie 14.

Sanacja finansowa w Austrii i w Polsce. Na ważnym zebraniu austriacko-polskiej Izby handlowej w Wiedniu z 18-go stycznia, pod przewodnictwem byłego ministra Twardowskiego, wygłosił poseł austriacki dr. Mateya, który był w listopadzie razem z premierem Seplem w Warszawie, wykład, w którym porównywał stosunki finansowe Austrii ze stosunkami gospodarczymi Polski, ze stanowiska poprawy tychże. Analogiczne stosunki i zdarzenia z rozmaitych czasów i u rozmaitych narodów — wywołał mówcę — nęca do robienia porównań. Jeśli stosunki te istnieją w teraźniejszości, porównuje się je i robi wnioski, by wpłynąć na doprowadzenie do tych dodatnich wyników, jakich nas analogia uczy. W rzeczywistości jest Austrią jedynym państwem, w którym sanacja stosunków gospodarczych jest przeprowadzona, inne państwa już to nie miały chorego organizmu, już też jeszcze nie ozdrowiały. Podstawy planu sanacyjnego Austrii są tak proste, że abstrakcyjnie przedstawione, zdumiewają swoją naturalnością. W jesieni r. 1922 miała Austria budżet pasywny i walutę zniszczoną. Doprowadzić bierny budżet do równowagi, można jedynie przez pomnożenie dochodów i ograniczenie wydatków. Odrzuć nie można było tego przeprowadzić, musiano wynaleźć cały system środków zaradczych, wskutek których sukcesywnie można było powiększyć dochody, a zmniejszyć wydatki. Musiano dokładnie obliczyć wyniki ograniczeń, jakoteż czasokres potrzebny aż do doprowadzenia budżetu do równowagi. Obliczeń tych musiano dokonać, przyjmując stabilizowaną walutę, ponieważ każdy spadek waluty wszelkie obliczenia unicestwia. Ustalenie waluty w czasie od biernego budżetu aż do doprowadzenia go do równowagi, stanowi oddzielny problemat. Do stabilizacji waluty doprowadzić można jedynie wówczas, jeśli równocześnie z ustaleniem rozumnego jasnego planu bilansowego, wstrzyma się dalszy druk banknotów. W międzyczasie należy w inny sposób pokryć niedobór budżetowy, a w Austrii dokonano tego przez uzyskanie pożyczki międzynarodowej. Poprzedni polski minister finansów Kucharski odrzucał przedłożył czynny budżet, którego atoli wobec ciągłego spadku waluty, nie można było urzeczywistnić. O ile w planie obecnego ministra Grabskiego leży pokrycie deficytu najbliższych miesięcy (aż do doprowadzenia równowagi budżetowej i wstrzymania druku banknotów) z daniny majątkowej, w drodze pożyczki (obligacji kolejowych), przez spieniężanie majątku państwowego, za równoczesnym podniesieniem dochodów państwa, przez waloryzację podatków, ograniczenie wydatków przez różne oszczędności i doprowadzenie do równowagi budżetowej, to powtarza się w Polsce ten sam schemat, jaki się okazał zbawiennym dla Austrii. Sejm polski uchwalił waloryzację podatków, nic dziwnego w Polsce jest silne poczucie przynależności narodowej, silne przeświadczenie o państwowości, a tem samem większy entuzjazm dla sanacji. Ja mimo to uważam system przedpłaty podatków, jaki w Austrii wprowadzono, za lepszy i łatwiejszy środek. System sanacyjny austriacki zawiera cały szereg detalicznych postanowień, które tylko po części w Polsce zastosować można. Sejm polski upoważnił rząd do ustanowienia relacji obecnej marki do przyszłej stałej waluty, rozumieć to należy tak, że nastąpić ma ostateczne podanie wartości obecnej marki polskiej w złotej walucie. Austrię ograniczyła się na przyjęciu wartości korony w takiej relacji, jaką korona miała w tej chwili, w której wstrzymano druk banknotów niepokrytych. Jeśli Austrię przedstawia dowód możliwości sanacji gospodarczej, która w bogatej Polsce jest tem łatwiejsza, to przecie pominąć nie należy, że przeprowadzenie tej sanacji nastąpiło na podstawie dobrze obmyślonego, skrupulatnie i energicznie przeprowadzonego planu. Osobisto-

ści stojące w Polsce na naczelnym stanowiskach, z planem takim ośwoić się muszą, a przeprowadzenie tego planu jest rzeczą każdego obywatela polskiego.

Zapas złota i srebra Skarbu Narodowego. Ostatnio ogłoszony został raport komisji skarbu narodowego za rok ubiegły. Dowiadujemy się, że stan złota i srebra w sztabach, złożonych w skarbcach państwa wzrósł bardzo wydatnie. Obliczenie na dzień 1 stycznia wykazuje: Czystego złota 19.647 kilogramów (czyli około 20 ton). Czystego srebra 110.93- kilogramów (czyli około 111 ton). Według bieżących cen (6.313.000 marek polskich za gram złota) wartość posiadanego w skarbcach złota wynosi około 125 trylionów (125 tysięcy miliardów) marek polskich, czyli około 12'5 milionów dolarów. Wartość zaś srebra w sztabach (według ceny 180.500 za gram) przeszło 20 trylionów (20 tysięcy miliardów marek polskich), czyli przeszło 2 miliony dolarów.

Historia marki. Dziś, gdy na widnokręgu widzimy złote, przyszły pieniądz polski, gdy stoi przed nami zadanie utrzymania go, należy przejrzeć krótki zarys dziejów marki. Pieniądz musi spełniać trzy funkcje: winien być środkiem wymiany, oceny wartości, oraz środkiem oszczędności. W roku 1919 marka polska odpowiadała wszystkim trzem warunkom. W miarę spadania przestała przedewszystkiem być środkiem oszczędności. Po krytycznym momencie obalenia rządu Ponikowskiego rozpoczął się okres polityki złotowej (na pół złotowa, a na pół markowa pożyczka ministra Jastrzębskiego), poczem wprowadzenie bonów złotych stało się oficjalnem odjęciem marce tej drugiej funkcji, funkcji miernika wartości. W tym momencie ceny doszły w złocie do skali przedwojennej. Wpadamy wreszcie w koło rozpędzonej niepowstrzymanej inflacji, deficyt budżetowy dochodzi do zastraszających rozmiarów. Państwo ratuje się waloryzacją podatków i przez

to marka nasza traci trzecią i ostatnią cechę pieniądza, cechę środka wymiany. Wskutek antycypacji w przewidywaniu przyszłych emisji, ceny przekraczają normy światowe. Powstaje brak aparatu pieniężnego. Mimo to nie należy poddawać się pesymizmowi, jesteśmy na właściwej drodze i przy wielkich wysiłkach, które, być może, trzeba będzie w pewnych chwilach zwiększyć znacznie, osiągniemy upragniony cel.

Starsze ubrania

i inne materje do farbienia na wszystkie kolory, czyszczenie bielejny przyjmuje znana filja Parowej Pralni i Farbiarni

ANNA BOCK, Cieszyn

ulica Lenaua l. 3, parter.

Zlecenia wykonuje się szybko i tanio.

KSIEGARNIA „KRESY” w CIESZYNIE

ULICA GŁĘBOKA L. 14

POLECA P. T. CZYTELNIKOM:

PAPIER LISTOWY, PAPIER KANCELARYJNY, ZESZYTY, OŁÓWKI, BLOKI RYSUNKOWE, ORAZ WSZYSTKIE INNE ARTYKUŁY BIUROWE.

WIELKI WYBÓR W KSIĄŻKACH: POWIEŚCIOWYCH, NAUKOWYCH I SZKOLNYCH. SĄ RÓWNIEŻ NA SKŁADZIE: MAPY WOJEW. ŚLĄSKIEGO, PODRĘCZNE I SZKOLNE, MAPY WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA.

POPIERAJMY FIRMY SVOJE.

„DZIEDZICE” Spółka Akcyjna Naftowa w Dziedzicach

Na podstawie zezwolenia Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 10 listopada 1923, ogłoszonego pod poz. 670 „Monitora Polskiego” z dnia 14 grudnia 1923, nr. 284 i uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 30 stycznia 1924

Rada Zawiadowcza „Dziedzice” Spółki Akcyjnej Naftowej ogłasza niniejszem

subskrypcję na 350.000 sztuk akcji

nowej drugiej emisji po Mkp 500 nominalnej wartości każda

na następujących warunkach:

1. Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej drugiej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzedniej w stosunku siedmiu nowych akcji, na jedną dawną;
2. Repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonariusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Zawiadowcza wedle swego uznania. Cena emisyjna akcji nowej drugiej emisji dla dawnych akcjonariuszów, którzy wykorzystają prawo poboru, jakoteż dla innych nowych akcjonariuszów, na rzecz których Rada Zawiadowcza dokona repartycji tych akcji, na które dotychczasowi akcjonariusze z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, określa się na kwotę **20-76 zł. p.** za 1 sztukę, płatnych w markach polskich, według urzędowego kursu franka złotego w dniu poprzedzającym wpłatę, z czego Mkp 500 przeznaczają się na kapitał zakładowy, resztę zaś po pokryciu kosztów z emisją nowych akcji związanych, na kapitał zapasowy;
3. Dla wykonania prawa poboru przez dawnych akcjonariuszów oznacza się termin jedno-miesięczny, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia a zgłoszenie prawa poboru ma nastąpić pod rygorem utraty tegoż w tym jedno-miesięcznym terminie w Koncernie Naftowym „Dąbrowa” Spółka z ogr. por. we Lwowie, pl. Marjacki l. 8, przy równoczesnej wpłacie całej ceny emisyjnej.

Rada Zawiadowcza.